

1. Nowy Testament kilkakrotnie wspomina św. Marka, o którym Piotr mówi czule *mój syn*. Marek towarzyszył św. Pawłowi i Barnabie w ich pierwszej podróży misyjnej, a więc kiedy zaczęli wypełniać słowa Jezusa: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*. Później Marek współpracował ze św. Piotrem w Rzymie, stając się jego zaufanym towarzyszem w przepowiadaniu słowa Bożego i spisując Ewangelię głoszoną przez Piotra.

2. Marek w swojej Ewangelii opisuje wiele znaków, jakie działały się pośród tych, którzy uwierzyli: wyrzucanie złych duchów, uzdrawianie chorych, mówienie nowymi językami, branie do ręki węży czy picie trucizny bez szkodliwych konsekwencji. Te i podobne *cudowne* znaki były powszechne w pierwotnym Kościele.

To, co wydaje się charakterystyczne dla markowej Ewangelii i odróżnia ją od relacji pozostałych trzech ewangelistów, to unikanie dłuższych mów Jezusa. Za to Marek podkreśla Jezusową moc nad chorobami i siłami zła. I pisze w swojej Ewangelii jeszcze, że z tymi, którzy pójdą i będą głosić *Ewangelię wszędzie* , Pan będzie *współdziałał* i *potwierdzał naukę znakami* , które będą jej *towarzyszyły* . Jakby Marek oczekiwał, że chrześcijanie wszystkich czasów będą również *czynili cuda* po to, aby prowadzić innych do wiary.

3. A więc *pomysł* Marka Ewangelisty na bycie uczniem Chrystusa – gdzie nauka jest potwierdzona znakami – dotyczy również każdego z nas. Mamy być świadkami Boga. Mamy być świadkami Boga *wszędzie* . Mamy być świadkami Boga wobec *świata* i wobec *wszelkiego stworzenia* . I mamy być świadkami, z którymi Pan będzie *współdziałał* i *potwierdzał naukę znakami* , które będą jej *towarzyszyły* . A to oznacza, że *cuda* nie są relikdami przeszłości i mogą się zdarzać także dzisiaj. Nie zawsze będziemy je widzieć, nie zawsze będziemy świadomi, że właśnie nami się Bóg posłużył. Ale jeśli uwierzemy, że przez każdego z nas Bóg chce komuś objawić swoje królestwo, jeśli zgodzimy się być *narzędziami* w rękach Boga, jeśli nasze codzienne życie uczynimy świadectwem działania łaski Chrystusa – to naprawdę mogą się dziać rzeczy wielkie, naprawdę mogą się dziać *cuda* .

4. Niewątpliwie *znakiem* , który potwierdza naukę Chrystusa i umacnia nadzieję, że Pan z nami współdziała jest nasz gregoriański śpiew w Łodzi. Może i należałoby o tym myśleć w kontekście jakiegoś małego choćby *cudu* .

Ale ponad tym, liturgiczny śpiew – z chorałem na czele – służy do przekazywania wiary. Ile razy więc śpiewamy podczas liturgii, tyle razy wypełniamy słowa Chrystusa: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu* . W języku teologicznym mówi się wtedy o **kerygmatycznym aspekcie muzyki** , rozumiejąc *kerygmat* jako **ewangelizację** dokonującą się poprzez głoszenie słowa Bożego oraz przykład zgodnego z nim postępowania . Owo głoszenie Chrystusa dokonuje się w sposób szczególny podczas każdej liturgii, która składa się nie tylko ze słów, ale także z towarzyszących jej znaków.

Do najważniejszych znaków zalicza się muzykę liturgiczną, posiada ona bowiem możliwość wypowiedzenia tego, co Najgłębsze, Najwyższe i Najpiękniejsze . Sobór Watykański II podkreślił, że śpiew liturgiczny jest ściśle złączony ze słowem Bożym – tak ściśle, że śpiew jest sługą słowa Bożego , stoi na usługach Kościoła głoszącego chwałę Boga. Jeśli liturgia jest **źródłem wiary** , to muzyka w liturgii jest **językiem wiary** – muzyka pomaga przyjąć i zrozumieć tajemnicę Boga . Kiedy w liturgii chcemy wyrazić jakąś ważną prawdę , wzywamy na pomoc muzykę, która nie tylko wzmacnia usłyszane słowo, ale sprawia, że słowo jest łatwiej zachowywane w pamięci i świadomości.

Ciekawą intuicję na ten temat wykazał ks. Joachim Waloszek w swojej *Teologii muzyki* , pisząc: *dzięki muzyce słowa nabierają nowej mocy – stają się orędziem. Niejednokrotne wyśpiewywanie słów, zamiast ich recytowania, wskazuje, że przedmiot śpiewu wykracza poza granice ludzkiej mowy. Tam bowiem, gdzie słowu towarzyszy śpiew, chodzi o coś znacznie więcej, aniżeli tylko o zrozumienie znaczenia poszczególnych słów. Dzięki słowu śpiewanemu nie tylko obudzone zostają [...] uczucia, nastroj, wola, zmysły, wyobraźnia, ale również jakaś pierwotna komunika z rzeczami, harmonia z porządkiem bytu. [...] Tam, gdzie wszystko odbywa się przy pomocy zwyczajnej recytacji i rozmowy, można ulec wrażeniu, że chrześcijanom jakby zabrakło wiary w absolutną nadzwyczajność, w boskość, w moc tego, w czym uczestniczą. Funkcja kerygmatyczna może zostać spełniona tylko wtedy, kiedy słowo rzeczywiście dotrze do słuchających w jak najdoskonalszej postaci, kiedy wierni usłyszą je i zrozumieją jego przekaz.*

5. Muzyka **współtworząca** liturgię jest narzędziem przekazywania wiary . Pamiętajmy o tym, kiedy spotykamy się na kursach i próbach, kiedy śpiewamy podczas liturgii w parafiach. Wtedy muzyka i ci, którzy ją wykonują stają się *sługami* , z którymi Pan będzie *współdziałał* i *potwierdzał naukę znakami* , które będą jej *towarzyszyły* .